

Scenariusz na Dzień Matki

Data dodania: 2010-08-02 15:08:07

Autor: Agnieszka Suchy

Scenariusz imprezy klasowej na Dzień Matki«DEMETER I KORA»

MIEJSCE: piękna polanka, łąka z ogromną ilością kolorowych kwiatów i jednym z pozoru niewinnym, ale bardzo pięknym kwiatem rosnącym gdzieś na zboczu.

CZAS: południe, słońce mocno świeci ale nie jest za gorąco, bo czasem wieje miły, chłodzący wiaterek

REKWIZYTY: koniecznie bardzo dużo kwiatów, zabawka, którą trzyma Persefona, narcyz, miecz

AKCJA: Persefona obiecuje Demeter, że będzie uważać i nie zbliży się do zbocza, biega po łące z Kyane, rozmawiają, śpiewają, robią wianki z kwiatków, pluskają się wodą z płytkiego brzegu oceanu.

KORA / PERSEFONA:

Mamciu kochana, czy mogę iść z Kyane i nimfami pobawić się na łąkę, proszę mamciu!...

DEMETER:

Dobrze kochanie, tylko pamiętaj, żeby nie zbliżać się do zbocza, bo tam....

KORA / PERSEFONA:

Och wiem, wiem!!! Bo tam rosną tulipany, w których białych płatkach śpi pragnienie, a ich woń odwraca myśli od nieba! Tyle razy mi to mówiłaś, tylko nie wiem po co?!

DEMETER:

Nie wiem, czy nie jesteś jeszcze za młoda na to, żeby poznać całą, brutalną historię tych kwiatów?...

KORA / PERSEFONA:

Ja, za młoda?! Przecież jestem już duża!!! I większa od Kyane!!! O... o... tyle! (Pokazuje

na palcach, o ile)

DEMETER:

No dobrze! Przecież i tak kiedyś musisz się dowiedzieć... Ta historia miała miejsce dawno temu, kiedy to żył Narcyz... (Jej głos cichnie na chwilę i pojawia się Narcyz nad potokiem z kwiatem w ręku, w tle słycać piosenkę „To ja, Narcyz się nazywam... Demeter i Kora znikają z pola widzenia, słycać tylko opowiadanie Demeter)... przechadzał się codziennie po tej polance, na którą ty zawsze chodzisz.

KORA:

Naprawdę?!

DEMETER:

Naprawdę, kochanie! Tylko, że ulubionym miejscem Narcyza było to zbocze, na które nie wolno ci chodzić.

KORA:

Ale skoro on mógł, to ja chyba też mogę?!... (Z nutą nadziei w głosie)

DEMETER:

Poczekaj do końca, a wtedy wszystkiego się dowiesz!!! A więc, gdy pewnego razu poszedł na zbocze, gdzie wtedy jeszcze płynął wspaniały potok, w którym było tyle ryb, że wystarczyło zanurzyć siatkę na chwileczkę, aby wyciągnąć tak wiele ryb, iż byłoby co jeść przez miesiąc!

KORA:

To te ryby pewnie były niedobre!!! (pewnym siebie głosem)

DEMETER:

(zaśmiała się) Tego niestety nie mogę ci powiedzieć! Ale nie rozmawiajmy o rybach, tylko o Narcyzie! Gdy więc usiadł nad potokiem i zobaczył swoje odbicie w lustrze, zakochał się w nim! Wróciwszy do domu zachowywał się nieswojo, wszyscy się o niego martwili. Okropnie tęsknił za swoim odbiciem i drugiego dnia zaraz o świcie wyszedł, żeby mógł jeszcze na siebie popatrzeć. Ale tego wieczoru nie doszedł już do domu, bo w drodze powrotnej tak bardzo tęsknił za swoim pięknym obliczem, że zmarł. Kwiat, z

którym go znaleziono o poranku, nazwano narcyzem, od jego imienia. Teraz już wiesz, dlaczego nie możesz chodzić na zbocze!

KORA:

To było naprawdę interesujące!

DEMETER:

Dziękuję kochanie! A teraz idź się pobawić!.

(Kora całuje mamę w policzek i znika za zakrętem)

KORA:

(Witają się z Kyane, całują się w policzek)

Witaj Kyane!

KYANE:

Cześć kochana! Dlaczego tak długo nie przychodziłaś?

KORA:

Słuchaj uważnie (zniża głos)

Przed chwilą moja kochana mamusia opowiedziała mi historię NARCYZÓW!!! (zduszony pisk Kyane) Opowiem ci ją!

(Wędrują polanką tak zaaferowane rozmową, wymachują rękami, że nie zdają sobie sprawy, z tego, że dotarły do zbocza, i że znajdują się już wokół tulipanów, mają przestraszone miny)

KYANE:

G... g... g... g... gdzie... gdzie je... je... je... jesteśmy?!

KORA:

N... n... n... nie wiem! Wy... wydaje mi się, że..że na z... zboczu!!!!

(nagle na ich twarzach pojawia się wyraźne zadowolenie, radość, błogość)

KORA:

Czy czujesz ten cudowny zapach, który tak delikatnie głaszcze moje nozdrza?

KYANE:

Tak, jest fantastyczny! Zaraz, zaraz! To te cudowne kwiaty! (Kucają, klękają i wachają kwiatki, w końcu Persefona pierwsza zrywa kwiat i nagle otwiera się ziemia, wyłania się Hades i ciągnie Persefonę, ona krzyczy i wzywa pomocy, a Kyane opętana zapachem narcyzów dopiero po chwili zdaje sobie sprawę, z tego co się dzieje i zaczyna biec, płacząc tak, że od jej łez powstaje strumyk. Hades widząc to zabija ją. Kora krzyczy, wrywa się!)

(Tymczasem w domu, Demeter zaczyna się martwić, mówi np. „Czemu jej jeszcze nie ma?” i postanawia iść do Nymf i zapytać ich, czy nie wiedzą, gdzie jest jej córka. Nymfy tylko pokazują jej, że Kora poszła z Kyane. Wielka złość ogarnia Demeter, rozpuszcza swój wspaniały warkocz, zaczyna biec w kierunku zbocza. Tam znajduje tylko ciało Kyane, które zanosi na polankę. Cały czas płacząc chodzi po polankach i zboczach, zmęczona i brudna)

DEMETER:

(bardzo słabym głosem) Gdzie jest moja córka?!....

Gdzie jest moja córka?!... (Krzyczy i pada na kolana, bierze garść ziemi i mówi:)

Ziemi bądź przeklęta !!!!! (Wszystko usycha, łamie się)

Kora... Kora... (Cały czas wymawia to imię)

AFRODYTA:

Demeter? Czy to ty?! Kochana, co ci się stało, wyglądasz okropnie, a twoje dotychczas boskie oblicze jest smutne i zbolełe?!

DEMETER:

Niestety, nie możesz mi pomóc, nikt mi nie pomoże (zaczyna jeszcze bardziej szlochać)

AFRODYTA:

Ale dlaczego?! Przecież zawsze się lubiliśmy, wiesz, że ja nie mogłabym zdradzić żadnej twojej, a ty żadnej mojej tajemnicy!

DEMETER:

Tak wiem. Chodzi o to, że Hades porwał mą córkę, małą boginkę Korę.

AFRODYTA:

Jest mi niewymownie przykro z tego powodu! I choć znam się na architekturze, astronomii, matematyce, nawigacji, medycynie oraz wielu innych rzeczach, teraz nie mogę wiele dla ciebie zrobić... Chyba, że masz jakiś pomysł?

DEMETER:

Niestety nie!!! Dziękuję ci za całe twoje współczucie i za to, że połączyłaś się ze mną w bólu, zamiast iść na ucztę! Ale teraz możesz już iść, czekają tam na ciebie!

AFRODYTA:

Dobrze, Demeter! Ach....! Zapomniałabym: czy to ty rzuciłaś klątwę na całą tę dotychczas żywną, zieloną i piękną glebę?

DEMETER:

Tak to ja.

AFRODYTA:

Więc proszę cię, nie mścij się na biednych ludziach, których już tyle umarło za cierpienia twojej córki! Oni też chcą żyć! Pomyśl o tym, że tysiące rodzin zmarłych muszą znosić teraz to samo co ty! Naprawdę nie ma sensu mścić się na nich, bo tym i tak nie odzyskasz swej córki!!!!

DEMETER:

(krzyczy) Nie mówcie mi co mam robić! Wszyscy tylko udajecie, że jest wam mnie żal, a tak naprawdę moje uczucia są wam zupełnie obojętne!!! Mam was gdzieś!!! (Odbiega, płacząc)

AFRODYTA:

Biedna! Oby tylko nie straciła rozsądku! (Głośno myśli) Ale myślę, że ją i Korę łączy tak silna więź, że nawet Hades nie zdoła jej przerwać!

HEKATE:

Witaj zboląła matko- jestem bogini ciemności Hekate. Czemuż to chodzisz po tych manowcach taka smutna i wyczerpana?

DEMETER:

Kora... Kora!!!!

HEKATE:

Kora?! A to ci dopiero! Dzisiaj z nią rozmawiałam, (myśli) Czy to ty jesteś Demeter?

DEMETER:

(kiwa twierdząco głową)

Co... ona... p... powiedziała?

HEKATE:

Ach... coś tam przebąkiwała o tobie. (Demeter patrzy na nią tak, jakby chciała jeszcze coś wiedzieć ale wtedy Hekate zaczyna np. Oglądać paznokcie, odwraca się)

Ale więcej już nie mogę ci powiedzieć! Jak chcesz wiedzieć coś jeszcze, idź do Heliosa, boga słońca. Żegnaj! (odchodzi)

DEMETER:

Helios, Kora... (powtarza to kilka razy, po czym idzie do Heliosa)

DEMETER:

Och! Wszystkowiedzący Heliosie. Proszę odpowiedz na moje pytanie! Co się stało z moją ukochaną Korą?!

HELIOS:

Kora, powiadasz? Oj, niedobry los ją spotkał, niedobry!

DEMETER:

Błagam Cię, powiedz, co się z nią stało!

HELIOS:

No dobrze, powiem ci wszystko to, co widziałem. (Opowiada, ale tylko się nad nią pochyla i udaje, że mówi)

NARRATOR:

A tymczasem w Tartarze Hades odbywał burzliwą rozmowę ze swą małżonką Korą, która nie chciała mu się podporządkować.

(Kora siedzi zapłakana obok Hadesa na tronie)

KORA:

Ja chcę do mamusi!

HADES:

Cisza! Nie marudź, bo już nigdy jej nie zobaczysz!!!

KORA:

To ja chcę siku! Te kwiatki śmierdzą są brzydkie!!!!

HADES:

Ciszaaaaaaaaaaaaa!!! Tego już za wiele!!! Związać ją!!!!

NARRATOR:

W tym samym czasie Helios kończył opowiadać Demeter to, co się stało.

DEMETER:

Bardzo ci dziękuję!!! Idę do niej!!!

HELIOS:

Nie, czekaj, nie wiesz co robisz, to zbyt niebezpieczne! Możesz zginąć!!!!

DEMETER:

Żadne niebezpieczeństwa nie są mi straszne! Chcę tylko znaleźć swoją córkę!!! (Odbiega szybko)

HELIOS:

(drapie się po głowie)

Zaraz, zaraz... Przecież ona jest boginią, nie może zginąć WOW!!!!!!

NARRATOR:

Opuściwszy Olimp Demeter przyjęła postać śmiertelnej niewiasty i żyła z dala od świata. Jej piękne oblicze było już teraz pełne wgłębień od łez, których z każdym dniem miała coraz mniej. Wyglądała bardzo staro, żyła sama w cierpieniu i tęsknocie, a Zeus dwukrotnie wysyłał do niej Hermesa z prośbą, by zechciała wrócić do swej boskiej siedziby i nie trapiła dłużej ziemi spiekotą i głodem. Ale Demeter nie zgodziła się. Aż pewnego dnia nad jej bólem ulitowała się REA i oto co się stało na Olimpie.

REA:

Zeusie, proszę oddaj Demeter jej córkę Korę. Wiem, że Hades okropnie obchodzi się z Persefoną, a i jestem też pewna, że gleba matka nie przywróci ziemi dawnego wyglądu dopóki nie odzyska swej najukochańszej córki!!

ZEUS:

No dobrze, ale czy jesteś tego pewna?

REA:

Oczywiście!!! Chyba bym sobie nie zwracała tym głowy, gdybym nie była pewna, prawda?!!

ZEUS:

YYY... Tak, ale... (Rea spogląda na niego gniewnym wzrokiem) OK... wyślij do niej Hermesa!

REA:

Wiedziałam, że jednak zmądrzejesz

NARRATOR:

W domu Demeter.....

HERMES:

Droga Demeter, przybyłem tu, posłany przez Reę i Zeusa. Mam ci ogłosić bardzo radosną wiadomość. (Wyciąga zwój papieru i czyta)

"Ogłaszam wszem i wobec, że odtąd Kora będzie spędzać u swego małżonka Hadesa trzecią część roku jako pani podziemnego królestwa, dwie trzecie zaś roku będziesz ją miała przy sobie. Zeus"

DEMETER:

Co?!!! (wybiega z domu piękna jak nigdy dotąd)

Naprawdę?!!!!

HERMES:

Oczywiście!!!

DEMETER:

Czy mógłbyś przeczytać to jeszcze raz?

HERMES:

"Ogłaszam....."

DEMETER:

Ziemi! Bądź urodzajna, jak nigdy wcześniej, potoki odrodźcie się!!!!

Dziękuję ci Hermesie!!!

HERMES:

Proszę bardzo! (Kłania się nisko)

(na Olimpie cieszą się Demeter i Kora, rzucają się sobie w ramiona)

AFRODYTA:

Wiedziałam, że się uda. Prawdziwa miłość jest w stanie przewyciężyć wszystko!!!!

NARRATOR:

Długo trwała radość matki i córki, a i reszta bogów cieszyła się, patrząc na ich szczęście i wzajemną miłość. Od owego czasu co roku na wiosnę Ziemia-Demeter stroi się w szaty radosne na powitanie swej córki, a późną jesienią, gdy ma ją utracić, płacze deszczem i szarugą nad swą dolą.

(Aktorzy stają w rzędzie, i śpiewają piosenkę „Dobrze jest żyć”, Demeter i Kora przytulone do siebie, siedzą na ziemi, przed aktorami)

*Dobrze jest żyć, bo życie to cudny koncert jest
Jest miejsce w nim na słońce i deszcz
Dobrze jest żyć i z życiem tak zaprzyjaźnić się
Choć w oku łza, choć w oku łza
Po nocy zawsze jest dzień
I żyć mi się chce i śpiewać się chce, bo dobre serce pięknym czyni mnie 2x*

*Dobrze jest żyć, bo życie to cudny koncert jest
Jest miejsce w nim na słońce i deszcz*

*Dobrze jest żyć, bo w życiu wciąż różne drogi są
Uśmiechnij się, uśmiechnij się
Niech słońce rozpali serce Twe!*

I żyć mi się chce i śpiewać się chce, bo dobre serce pięknym czyni mnie

Opracowała: Agnieszka Suchy

Literka.pl Literka.pl